

MESJASZ ZSTĘPUJE NA CZERSKĄ



GRZEGORZ
GÓRNY

redaktor naczelny
magazynu „Frona”

Ten zadeklarowany
ateista i wróg
mocnych tożsamości
narodowych
wspiera w Ameryce
i Europie przeróżne
organizacje promujące
aborcję, eutanazję,
homoseksualizm czy
sterylizację. George
Soros dzięki miliardom
i wpływom, które ma,
próbuje pchać świat
w niebezpiecznym
kierunku

W ostatnim czasie rynkiem medialnym w Polsce wstrząsnęła elektryzująca wiadomość. Kontrolowany przez multimiliardera George'a Sorosa fundusz Media Development Investment Fund zakupił 5,35 mln akcji Agory. Stanowi to 11,2 proc. wszystkich akcji spółki wydającej „Gazetę Wyborczą” oraz daje 8,26 proc. głosów na jej walnym zgromadzeniu.

Nowy inwestor przyszedł w ten sposób na ratunek wydawcy, który przeżywa spore trudności finansowe. Według doniesień „Pulsu Biznesu” flagowy dziennik firmy odnotował w pierwszym kwartale tego roku stratę aż 7,2 mln zł. Powodem jest głównie spadek wpływów z reklam, sprzedaży i prenumeraty „GW”.

Po jesiennych wyborach parlamentarnych w prasie branżowej pojawiły się spekulacje, że nowa władza poprzez spółki skarbu państwa mogłaby przejąć kontrolę nad Agorą. Wizja Jarosława Kaczyńskiego decydującego o miejscu pracy Adama Michnika i losach „GW” musiała wielu przyprawić o dreszcze. Wykup akcji spółki od kilku funduszy emerytalnych przez Sorosa odsunął taką możliwość. Nic więc dziwnego, że dla redaktorów z Czerskiej wkroczenie miliardera do ich koncernu przyjęte zostało niczym nadejście zbawiciela. Mesjanizm nowego inwestora wykracza jednak daleko poza polski rynek prasowy. Kim jest bowiem George Soros?



FOT. PAPANORZEJ RIECZYŃSKI

Od Schwartza do Sorosa

György Soros urodził się w 1930 r. w Budapeszcie w rodzinie Tivadara i Erzsébet Schwartzów, których śmiało można nazwać Żydami nienawidzącymi swojego żywota. Jego ojciec uważał, że warunkiem pokojowego współżycia między kulturami jest wyrzeczenie się swoich tożsamości narodowych w imię wyższych wartości humanistycznych. Świat wolny od narodowości miał być światem wolnym od nienawiści. Dlatego pasją jego życia stało się rozpowszechnianie esperanto – sztucznego języka, który miał przełamywać bariery między ludami. W 1936 r. Tivadar zmienił nawet rodowe nazwisko Schwartz na Soros, co w języku esperanto oznacza „unoszący się do góry”, „osiągający wyżyny”, „szybujący wysoko”.

Z rodzinnego domu György wyniósł swoje późniejsze poglądy, takie jak zadeklarowany ateizm, niechęć do mocnych tożsamości narodowych (w tym własnej: żydowskiej) oraz dążenie do stworzenia uniwersalistycznego porządku opartego na laickim humanizmie.



George Soros został Człowiekiem Roku 2000 „Gazety Wyborczej”. Laudację wygłosił nie kto inny, tylko Adam Michnik

Kiedy w marcu 1944 r. Niemcy zajęli Węgry i zainstalowali marionetkowy rząd faszystowskich strzałokrzyżowców, zaczęły się masowe wywózki Żydów do Auschwitz. Tivadar, by ratować bliskich, nabył dla żony i dwóch synów sfalszowane dokumenty tożsamości i ulokował rodzinę w węgierskich domach. 14-letni György jako Sándor Kiss trafił jako rzekomy chrześniak do urzędnika państwowego o nazwisku Baumbach.

Jednym z obowiązków tego ostatniego był udział w deportacji Żydów do obozów zagłady oraz konfiskata ich majątku. Młody György towarzyszył mu niekiedy w tym zadaniu. Po latach wyznał, że nie odczuwa z tego powodu żadnej winy, ponieważ czuł się tylko widzem. Jak wspominał, nauczył się wtedy udawać doskonale bycia kimś innym, niż się jest w rzeczywistości.

Żydowskie rozrachunki

Do dziś ówczesna postawa Sorosa wzbudza wiele gorących dyskusji w środowiskach żydowskich. Tym bardziej że sam wspominał okres niemieckiej okupacji

Węgier jako najszczęśliwszy rok swojego życia, a to, co wówczas przeżył, jako pozytywne doświadczenie.

Zdaniem Daniela Greenfielda, konserwatywnego blogera żydowskiego z Nowego Jorku, już wówczas ukształtowały się poglądy Sorosa na temat jego własnej nacji. Miliarder przyznał, że nie zamierza być częścią żydowskiej egzystencji narodowej, zaś najlepszym rozwiązaniem problemu antysemityzmu jest dla niego zrezygnowanie Żydów ze swojego „trybalizmu”, czyli wyrzeczenie się własnej tożsamości narodowej.

W tym kontekście Greenfield pisze, że wspomnieniem momentu, w którym najlepiej sprawdza się postawa Żydów, jest Chanuka, czyli święto oczyszczenia świątyni jerozolimskiej po zwycięskim powstaniu Machabeuszów nad greckimi okupantami. To historia tych, którzy pozostali wierni religii swych przodków, oraz tych, którzy przyłączyli się do oprawców i splugawili ołtarz świątyni. Według Greenfielda, Soros należy do tych drugich. Bloger nie przyjmuje do wiadomości usprawiedliwienia, że 14-latek nie miał w tym czasie wyboru,

podając przykład swego ojca, który w tym samym wieku w podobnej sytuacji przystąpił do partyzantki.

Od emigranta do miliardera

Po wojnie młody György podczas kongresu młodych esperantystów uciekł z komunistycznych Węgier na Zachód. W latach 1947-1952 (już pod angielskim imieniem George) studiował na prestiżowym London School of Economics. Uczelnia znajdowała się wtedy pod wpływem ideologii fabianistów, czyli zwolenników łagodnego przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu, bez rewolucji i gwałtownych wstrząsów społecznych.

Uczęszczał wówczas na wykłady Karla Poppera, którego teoria „społeczeństwa otwartego” wywarła na nim olbrzymie wrażenie. Emigrant z Węgier odkrył w niej wizję, o której marzył jego ojciec – szczęśliwej przyszłości bez konfliktów i wojen. Z popperowskiej koncepcji przejął m.in. relatywizm poznawczy, odrzucający jakiegokolwiek prawdy ostateczne.

W 1956 r. Soros przeniósł się do USA z zamiarem zarobienia wielkiej fortuny, dzięki której mógłby wpływać na rzeczywistość. Doszedł bowiem do wniosku, że pieniądze są tym, co sprawia, że świat się kręci. Zaczynał, inwestując na giełdzie w „śmieciowe” akcje firm znajdujących się w finansowych tarapatkach. Gdy kryzys mijał, odsprzedawał je z zyskiem. W ten sposób zarobił pierwszy duży kapitał, który pomnażał dzięki kolejnym transakcjom, aż został multimiliardierem.

Zasłynął jako twardy i bezwzględny spekulant finansowy. To on w 1992 r. złamał kurs brytyjskiego funta szterlinga, a w 1997 r. – malezyjskiego ringgita. Realnie oznaczało to wepchnięcie tych krajów w kryzys finansowy, bankructwo tysięcy firm i bezrobocie setek tysięcy ludzi.

Soros został jednym z 30 najbogatszych ludzi na kuli ziemskiej. Wtedy mógł się oddać pasji swojego życia, czyli naprawianiu świata. Miał już wówczas amerykański paszport, ponieważ w 1961 r. został obywatelem USA.

O ambicjach miliardera świadczą rozproszone w różnych miejscach jego wypowiedzi. W jednej z książek pisał, że od dziecka nosił w sobie silne fantazje mesjańskie. W „Alchemii finansów” przyznawał, że widzi siebie jako osobę formatu Keynesa w ekonomii lub Einsteina w nauce. ▣

■ Swemu biografowi Michaelowi Kaufmanowi powiedział, iż chciałby zostać „sumieniem świata”. W 1993 r. w wywiadzie dla „The Independent” stwierdził wręcz, że postrzega siebie jako „kogoś w rodzaju Boga, stwórcy wszystkiego”. Jego stary przyjaciel Byron Wien rzekł kiedyś, iż Soros uważa, że został namaszczonej przez Boga do rozwiązywania na ziemi nierozwiązywalnych problemów.

Swoje zamiary miliarder postanowił realizować za pomocą sieci kontrolowanych przez siebie fundacji charytatywnych. Tak narodził się Soros – filantrop.

Nowy wspaniały świat

Wspomniany już Daniel Greenfield uważa, że honorowanie miliardera jako ikony dobroczynności to czysta obłuda. Żydowski bloger pisze: „Soros pozbawił oszczędności brytyjskich emerytów, a potem wykorzystał ich pieniądze, by finansować lewicowe ugrupowania, które twierdzą, że troszczą się o los biednych”.

Przed wszystkim jednak Soros przeznacza wielkie pieniądze, by urzeczywistnić swą wizję „nowego wspaniałego świata”. Od lat finansuje największą aborcyjną organizację świata, czyli Planned Parenthood, będąc jej trzecim najhojniejszym donatorem. Zaangażował się m.in. w finansowanie kampanii na rzecz legalizacji aborcji w Irlandii. Nie skąpi też środków na inicjatywy promujące homoseksualizm, eutanazję czy sterylizację. Przez chrześcijan w Stanach Zjednoczonych uznawany jest za jednego z najbardziej wpływowych na kuli ziemskiej architektów cywilizacji śmierci.

Soros wspierał zawsze w USA lewe skrzydło Partii Demokratycznej. W związku z tym nie szczędził datków na kampanię wyborczą Baracka Obamy, a niedawno wzbogacił fundusz wyborczy Hillary Clinton sumą 20 mln dol.

Sorosa za otwartego wroga swoich wartości uważają wierzący ludzie z różnych religii oraz konserwatyści z różnych krajów. Wśród jego oponentów znajduje się również wiele środowisk żydowskich. Miliarder pozostaje bowiem głównym mecenasem Center for American Progress – think tanku promującego walkę z tzw. islamofobią. Ich zdaniem, w rzeczywistości kryje się za tym rozszerzanie wpływów islamu w świecie zachodnim.

Wiele kontrowersji budzi też działalność organizacji pod nazwą J Street, któ-

rej najważniejszym sponsorem pozostaje właśnie Soros. Przedstawia się ona jako inicjatywa amerykańsko-żydowska, której celem jest doprowadzenie do pokoju między Izraelem a Palestyńczykami. Dwa lata temu J Street chciała zostać członkiem Konferencji Przewodniczących Głównych Organizacji Żydowskich, czyli gremium będącego reprezentacją społeczności Żydów w USA. Wniosek został jednak odrzucony, a jednym z głównych powodów było finansowanie grupy przez Sorosa. Czyż mogą budzić w tej grupie zachwyty jego wypowiedzi, że „europejski antysemityzm jest wynikiem polityki Izraela i Stanów Zjednoczonych”, zaś „Ameryka jest najpoważniejszym zagrożeniem dla wolności na świecie”?

Władca marionetek

W środowiskach żydowskich w Europie duży niepokój wywołuje z kolei stanowisko miliardera wobec masowej imigracji muzułmańskiej na nasz kontynent. Islamscy przybysze często bowiem przynoszą z sobą postawy antysemickie.

Wspieranie imigracyjnej fali budzi również gorące protesty niektórych polityków prawicowych. Premier Węgier Viktor Orbán mówi wprost, że wydarzenia ostatniego roku toczą się niczym w scenariuszu George’a Sorosa, który powiedział, iż każdego roku na Stary Kontynent powinien przybywać milion muzułmanów. Rzesze wyznawców islamu rozbijają bowiem narodową i religijną tożsamość Europy, a tym samym tworzą podwaliny pod budowę „społeczeństwa otwartego” z wizji 86-letniego miliardera.

Na drodze do realizacji tego planu stanął w zeszłym roku rząd węgierski. Dlatego w środku imigracyjnego kryzysu Budapeszt stał się obiektem krytyki najbardziej wpływowych mediów zachodnich. Szef gabinetu premiera János Lázár oświadczył, iż służby specjalne zebrały dowody, że obecna lewicowo-liberalna opozycja na Węgrzech jest sponsorowana przez Sorosa. Finansował on m.in. działalność organizacji pozarządowych, które urządziły antyrządowe demonstracje uliczne.

Kiedy niedawno do akcji wkroczył Bill Clinton, krytykując rządy w Warszawie i Budapeszcie, że mają problemy z demokracją i ciążą w kierunku modelu putinowskiego – Orbán skomentował to następująco: widać usta Clintona, lecz słychać głos

Sorosa. W ten sposób premier Węgier dał do zrozumienia, kogo uważa za pacynkę, a kogo za władcę marionetek.

Formacja elit

Sam Viktor Orbán w latach 1989-1990 był stypendystą Fundacji Sorosa, która opłaciła mu studia w Oksfordzie. W tym czasie miliarder starał się ukształtować nowe elity, jakie wyłonią się w krajach postkomunistycznych po upadku systemu. Fundował więc setki stypendiów w USA i Wielkiej Brytanii dla młodej inteligencji, formując ją w duchu liberalnym. Po zmianie ustroju to właśnie jego wychowankowie, wykształceni na zachodnich uczelniach, znający języki obce, posiadający rozległe kontakty za granicą, zaczęli obejmować kluczowe stanowiska w polityce, gospodarce, kulturze. Często kształtowali nowy ład w duchu idei swojego mecenasa (na tym tle Orbán okazał się prawdziwą czarną owcą).

Za swą działalność miliarder otrzymał wysokie odznaczenia Litwy, Łotwy, Estonii, Węgier, Ukrainy i Polski (Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Zasługi przyznał mu w 2012 r. Bronisław Komorowski).

Głównym obiektem zainteresowań Sorosa z oczywistych powodów są Węgry, gdzie od dawna wspiera ugrupowania postkomunistyczne, lewicowe i liberalne, a zwalcza konserwatywne. Ale nie tylko. Dziennikarze z Sofii opowiadają o pewnej scenie, która może być symbolem przemian w Bułgarii.

Przed I wojną światową w Górnej Bani, na przedmieściach stolicy, ówczesny nuncjusz apostolski Angelo Giuseppe Roncalli (późniejszy papież Jan XXIII) zakupił teren, gdzie jezuici mieli wybudować uniwersytet katolicki. Wybuch wojny oraz nastanie komunizmu unicestwiły te plany. W efekcie na zarekwirowanym przez państwo terytorium wybudowano wyższą szkołę kadr partyjnych. Dziś jej budynek jest siedzibą Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego, finansowanego m.in. przez George’a Sorosa. Jak w soczewce widać tam proces wymiany elit.

Soros wie, że kluczem do przemiany mentalności zbiorowej są ośrodki opinio-twórcze, takie jak uczelnie czy redakcje. W tym kontekście zakup akcji Agory nie stanowi zaskoczenia. Od dawna było im zresztą po drodze – w 2000 r. „Gazeta Wyborcza” wyróżniła przecież miliardera tytułem Człowieka Roku.